

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Mięsopestna, dnia 11. Lutego 1844.*

Religia.**Ewangelia.**

Luk. VIII. r. 4—16. w.

„W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: wyszedł ten, który sieie, siać nasienie swoje. A gdy siał, iedno upadło podle drogi, i podeptane iest; a ptacy niebiescy podziubali ie. Drugie zaś upadło na opokę; a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie; a społem wzrosłszy, ciernie zadusiły ie. A insze padło na ziemię dobrą; a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. I pytali go uczniowie iego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: wamci dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym pod podobieństwem, aby widząc nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Iest tedy to podobieństwo: nasienie iest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchaia; potém przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmiają słowo; a ci korzenia nie mając, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstę-

puia. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od roskoszy żywota, bywają zaduszeni, i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostém sercem usłyszawszy słowo, zatrzymiają, i owoc przynoszą w cierpliwości.“

Wyjaśnienie i nauka.

Pan Jezus często nauczał przez podobieństwa i przypowieści; a takowe podobieństwa i przypowieści brał z domowego pożycia, aby słuchacze tém łatwiej zawartą w nich naukę zrozumieć i spamiętać mogli. Dzisiejsza Ewangelia także zawiera w sobie przypowieść, wziętą z wieyskiego zatrudnienia. Apostołowie nie zrozumieli iéy, dlatego zapytali się Chrystusa, coby znaczyć miała. I powiedział im: wamci dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym pod podobieństwem, aby widząc, nie widzieli, a słysząc nie zrozumieli. Przez co chciał Zbawiciel powiedzieć: „wam, moi uczniowie, wyświadcza Bóg tę łaskę, iż możecie zrozumieć naukę moję, a to dla tego, bo wy szczerze prawdy szukacie; inni zaś nie szukaia prawdy, nie przychodzą do mnie w tym celu, aby się czego dobrego nauczyć, tylko z ciekawości, tylko aby mnie podchwycić w słowie, tylko

z pobudek nagannych, przychodzą z zatawardziałem sercem, nie w dobréj myśli; z tąd téż nauka moja zakryta jest przed nimi zasłoną przypowieści, aby iéy nie nadużywali. Zostają więc słowa moje dla nich ciemne; co widzą, tego nie poymują; a co słyszą, tego nie rozumieją, chociaż zaostrzam ich uwagę, wołając: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha." To powiedziawszy Pan Iezus, wytłómaczył sam Apostołom swoją przypowieść: nasienie jest to słowo Boże, a rola, na którą pada, są serca ludzkie. Nad tém tedy słowem Bożém i nad onego słuchaniem, zastanówmy się na chwile.

Słowo Boże iak było tak bywa opowiadane i należałoby się spodziewać, że w słuchaczach stokrotne przynosi pożytki. Tymczasem doświadczenie uczy, że tych pożytków nie wiele. Czemu? czy słowo Boże w upływie wieków straciło na swojej sile? Bynajmniej! jest ono po dziś dzień i będzie mocne, iak było za czasów Apostołów, kiedy na iedno kazanie Świętego Piotra trzy tysiące ludu się nawróciło; jest ono i po dziśdzień mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu; jest ono i po dziśdzień mową żywą i skuteczną i przeraźliwszą, niżeli wszelaki miecz obosieczny, i przenikającą aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i śpików, i rozeznawającą myśli i przedsięwzięcia serdeczne, według wyrażenia się Ś. Pawła Apostoła.

Przyczyny iego nieurodzayności nie w niém, ale w ludziach szukać trzeba; ludzie to sami winni, że nie przynosi spodziewanych korzyści; bo albo ie zaniedbują, albo weale go nie słuchaia; albo, chociaż słuchaia, to nie z szczerością; albo nakoniec, że słyszawszy ie, zapominają o niém.

Do rzędu piérwszych, należą szcze-

gólniey ci, co rozumieia, że iuż wszystkim rozumy poiedli i lepiéy to znaią, niż sami opowiadacze onego. Tym odpowiada Ambroży Święty: chociaż kto Bóg wie iak jest uczony, zawsze iednak potrzebuie pouczenia. Bo chociaż wie wszystko, czyliż wszystko wykonywa i nie potrzebuie napominania?

Inni weale zaniedbują słuchania słowa Bożego z boiaźni, aby im nie narobiło niespokoyności, nie obudziło grzechami uspięnego sumienia. Daremne mamienie samego siebie. Obudzi ich głos Sędziego, a wtedy zmuszeni będą usłyszeć wyrok zatracenia!

Drudzy uniewinniają się zatrudnieniami doczesnemi, iak owi zaproszeni: ten kupił wieś, ów pare wołów, tamten poiał żonę, więc przyisć nie może. Zaprawdę, nieskoztuie wesela w królestwie niebieskiém, bo powiedziano: „kto z Boga iest, słów Bożych słucha; dla tego wy nie słuchacie, że nie iesteście z Boga.“ Tacy, są to owe dzieci, o których mówi Izaiasz Prorok: „synowie kłamliwi, synowie nie chcący słuchać zakonu Bożego;“ i dlatego sprawdzą się na nich słowa Pisma św.: „kto odwraca uszy swe, aby nie słuchał zakonu, modlitwa iego obrzydła będzie.“

Słowo Boże nie może przynieść pożytku i dla tego; bo chociaż go słuchaia, to nie szczerze. Sąć oni na kazaniu, ale myśli ich Bóg wie gdzie tam lataia; a chociaż i cokolwiek mają uwagi, to zawsze słowo Boże stósuią do drugich, a nie do siebie. Kapłan mówi o obowiązkach chorobą złożonych, a oni są zdrowi; o cierpliwości w nieszczęściu, a onym się dobrze powodzi. Ale czyż będą mogli słuchać nauki, gdy ich choroba o łożę powali; czyż będą przygotowani na niedole, gdy ich nawiedzi? Iednym ksiądz gada za uczono, drugim za prosto, nie

dosyć łagodnie; krótko mówiąc: pragną kaznodziei, aby ich bawili, a nie nauczali.

Wreszcie słowo Boże nie przynosi dobrych owoców u tych, co lubo z uwagą go słuchają, stósują do siebie, ale nie przykładają starania, aby je w sercu zachować. Zaięci są niemi, dopóki brzmi w ich uszach; skoro zaś wyjdą z kościoła, oddają się zwykłym zatrudnieniom; iużci po słowie Bożem; zapominają o przedsięwzięciach, które się rodziły w ich duszy. Ci podobni są, mówi Apostół Jakób Święty, człowiekowi, przypatrującemu się w zwierciadło twarzy swojej, który odszedłszy wnet zapomina, iak wyglądał. Dawne nałogi, schadзки, iak chwałst zagłuszają obudzoną chęć prowadzenia życia lepszego.

Iakżęz tedy trzeba sobie postąpić, aby słowo Boże przyniosło duszom naszym pożytek?

Oto wprzód, nim się zabierzesz do słuchania, oddal od siebie wszystkie myśli światowe, poświęć serce twoie gorącą modlitwą, a natężywszy uwagę swoją, słuchaj, co mówi posłaniec Boga twoiego. Od niego on ci to wiadomość przynosi, bo mówi Pan Iezus: kto was słucha, mnie słucha. Przez iego usta przemawia Bóg do ciebie, zachowaj więc słowa iego w sercu i pamięci twojej; w zaciszu domowem porównaj je z życiem twoim. Co się okaże im przeciwnie, oddal od siebie, choćby to była rzecz tak droga, tak potrzebna, iak oko, lub ręka; bo lepięz bez oka lub nogi wnieść do królestwa niebieskiego, aniżeli posiadając je, być wrzuconym w ogień wieczny. Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go!

Rozmaitości.

Bociany.

Nad kim rozpostarł przesad swe skrzydło,
Tego czci głupi, choćby straszidło.

„O iak szczęśliwy nasz Sobek,“ mówili między sobą krewni iego, wracając z odprowadzki Kuby, syna iego, który bez względu na wiek i chorobę oycy, czwarty raz do ziemi ś. pielgrzymkę odprawiał; „nie się prawie na naukę iego nie wykosztował, a chłopak na iednym z księdzem teraz stolku siedzi. Gdyż tych 2 lat, co był na szewstwie u Portasiewicza liczyć nie można; bo w ten czas więcéy u oycy niż u maystra swego przesiedział; dopiero, iak się do OO. Franciszkanów na kwestarza wkręcił, chłopak się krzesać zaczął, bo komu Pan Bóg dał urząd, temu i rozum. Tu Błażeiu dopiero słyhać było o Kubie, ale nie długo, bo klasztor zamknięto. Po zniesieniu zakonu cóż miał nieborak robić; zaopatrzywszy się w habity, zwiedza teraz mieysca śś. i za nas Boga chwali; każdy go iako księdza szanuje, bo mu téż w habicie niczego.“ Dłużęby ieszcze o życiu Kuby z sobą badurzyli, i że ktoś szedł za nimi, niebyliby wiedzieli, gdyby nie bociany, znalazłszy stare swe gniazda zepsute, nowych u głupich ludzi siedlisk sobie szukając, mowy ich nie przerwały. Ciekawy więc każdy, gdzieby usiadły; choiwie się przypatrując, spostrzegli za sobą Doświadczyńskiego młynarza. Pochwaliwszy Pana Boga, zaczęli gadać o szczęściu, które z gniazda bocianiego na gospodarza i całą wieś spływać miało. Pan Doświadczyński niechęć z góry uwagami swemi Sobkowiaków na się rozgniewać, Kubę iako włóczęgę, próżniaka i szkodliwego w towarzystwie człowieka wystawiając, rzecz początkowo w bawelnę obwinał, opowiadając iednak na

żądanie ich o bocianach, tego nieraz dotknął, co Kubę jasno znamionowało. „Bocian, moi gospodarze,” tak mówił do nich, „jest ptakiem, którego przesąd wziął w swą obronę, a który więcéy nad inne ptaki na prześladowanie zasługuje: on mu to na domach i kościołach gnieździć się pozwala; onego iako boga szczęścia i obrony witać i czczyć każe. Lecz zastanówmy się nad nim bliżéy, a w ten czas, spodziewam się, że nie tylko żaden z was starych bron, lecz nawet krza ciernia na gniazdo mu nie da. Bocian żywi się zwierzętami ssącemi, ptakami, płazami i rybami. Chociaż mysz polną czasem złapi, która nam szkodzi, kretowi przecież nie przepuszcza, który tyśiące podziemnego robactwa przez cały rok tępi. Wiele jest przykładów, że bociany nie tylko młode wodne ptastwo wytępiły, ale nawet domowemu drobiu nieprzepuściły. Tępiąc ryby, przynoszą nam iaki pożytek, pożerając to, co sami chętnie iadamy? Lecz głównym pokarmem iego są płazy, iako to: ropuchy, żaby, iaszczurki i węże. Między temi zwierzętami, nie znajduie się przecież ani jedno, któreby dla nas w czémkolwiek szkodliwe było, wyjąwszy żmiię, które są rzadkie i w tych miejscach przebywają, gdzie rzadko człowiek, a dokąd bocian prawie nigdy nie przychodzi. Płazy naszego kraiu tępią mnóstwo myszy, robaków, ślimaków, owadów, tak w stanie doskonałym iak i w zarodzie. One więc są nam pożyteczne, bo one są stróżami dostatków naszych. Ze postać ich osobliwa, tajemne miejsce pobytu, a czasem ich rzadkość, wstręt i boiaźń na widok ich w nas wznieca, czyż to jest słuszną przyczyną ich prześladowania? Godziż się pocziwego człowieka dla ubóstwa iego prześladować? Przystałby gospodarz niemi się brzydzić, gdyby ie więcéy znał, a zaczął szacować; gdyby się więcéy nad ich pokarmem zastanowił. Więcéyby ie wziął w swą obronę, które do-

statków iego strzegą, niż owe, których gnaniem zepsute dachy drogo naprawiać musi.

Nawet ta powiastka, że bociany są ochroną od piorunów, wiary teraz niema? gdyż zdarzyły się przypadki, że nie tylko w te domy i kościoły, na których się gnieździły, ale nawet we własne ich gniazda pioruny trzasły. Nadto piérze i mięso iego musi być na nic niezdatne, gdyż ieszczem nie słyszał, żeby bocian dla użytku miał być przedmiotem polowania. Tak moi gospodarze, iak te bociany, tak i wielu z ludzi pożytkując z zabobonu głupich, grosze z nich pod różnemi i niegodziwými pozorami wyludzaiąc, żywi się, nic nie robiąc, chlebem cudzym, krwawo zarobionym. Wierzcie mi, że iak równym iest łotrem bocian z kościoła temu, co zestodoły, tak włóczęga, cudzym groszem do świętęy ziemi, od próżniaka, żebraka, powsi się włóczącego, niczém się nie różni. Przecież świętych tych włóczęgów przesąd iak bociany wziął w swą opiekę. Czci na nich te suknie, które oni nieraz w karczmach lub innych niecznych miejscach shańbili; wielbi, nie oledwie ziada tę ziemię, którą te łotry przedewsią może w torby nasypali; całuje tym stopy, którzy pieniądze na msze święte i inne pobożne dary im dane, połowę drogi nie uszedłszy, udając, że ich skradziono, strwo-nili. Kto ze świętych mieysc cacka tylko święcone, a nie poprawę życia z sobą przynosi, o tym nie wiele trzymam, a mniéy ieszcze o tym, który przy czérstwém zdrowiu i silnéy postawie, z ciekawości i z próżniactwa cudzym, krzywdzącym groszem pielgrzymki święte odbywa. Ci są, jak owe bociany, które w ten czas znów do nas wracają, kiedy co u nas zyskać mogą. Podobne chłopy w książkach lub pielgrzymich sukniach, są to wilcy w owczych skórach, jak Zbawiciel nasz powiedział.” Na tém skończył, gdyż właśnie na Anioł Pański zadzwoniono; poleciwszy się więc wzajem Panu Bogu, każdy w cichości idąc do domu, pozdrowienie anielskie odmawiał.